

# Janusz Odrowąż-Pieniążek

---

## Ziemiaństwo kreatorem kultury

---

Niepodległość i Pamięć 9/1 (18), 119-124

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Odrowąż–Pieniążek

## Ziemiaństwo kreatorem kultury

Tytuł mojej wypowiedzi „Ziemiaństwo kreatorem kultury — ziemiańscy pisarze i poeci” — mógłby być tematem rozprawy doktorskiej czy habilitacyjnej i dobrze, żeby taka powstała. Ja chciałbym jedynie zasygnalizować pewne nazwiska i problemy, jakie się z twórcami wywodzącymi się z ziemiańskiego środowiska wiążą, i przede wszystkim to, że tych twórców w XX wieku, zarówno w pierwszym, jak i drugim półwieczu było bardzo wielu — inna sprawa, że nie wszyscy, wyszedłszy z ziemiańskiego środowiska, w twórczości swojej w taki czy w inny sposób środowiskiem tym się zajmowali.

Przejrzałem dokładnie wydawany przez Instytut Badań Literackich słownik biobibliograficzny *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury...*<sup>1</sup> — do listopada 2000 roku wyszło pięć tomów, ostatni obejmuje nazwiska do końca litery P i naliczyłem tych nazwisk 113. Niewykluczone, że do końca alfabetu będzie ich drugie tyle. Słownik ten nie obejmuje przecież Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Stefana Żeromskiego, Józefa Weysenhoffa czy Marii Rodziewiczówny, ale obejmuje Marię Dąbrowską, Czesława Miłosza, Witolda Gombrowicza, Tadeusza Brezę, Andrzeja Kuśniewicza, Józefa i Marię Czapskich, Jarosława Iwaskiewicza, który — choć może nie bezpośrednio — z ziemiaństwem był powiązany, Ludwika Hieronima Morstina, braci Hulewiczów, Aleksandra Jantę Połczyńskiego, Konstantego A. Jeleńskiego czy Konstantego Puzyń. Są to pierwszorzędne nazwiska pierwszego, ale i drugiego półwiecza. Ze środowiska ziemiańskiego wywodzi się, jak świadczą wydane ostatnio pamiętniki jej dziada, Antoniego, druga nasza noblistka Wisława Szymborska. Wywodził się z niego także poeta i grafik Tytus Czyżewski. Stanisława Ignacego Witkiewicza parantele z ziemiaństwem nie były zbyt dalekie. Z ziemiaństwa pochodził szeroko czytany przed wojną Tadeusz Dołęga–Mostowicz, wspomnieć też warto o Władysławie Janie Grabskim, Edwardzie Ligockim, Jerzym Stempowskim, o Józefie Mackiewiczu

---

1 *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, oprac. zespół pod redakcją J. Czachowskiej i A. Szalagan, t. I–V, Warszawa 1994–2000.

i Stanisławie Cat–Mackiewiczu, Bolesławie Micińskim, Zofii Kossak, Feliksie Konopce, Stanisławie Vincenzie, Eugeniuszu Małaczewskim, Piotrze Choynowskim, o Pawlikowskich z Medyki i Michale Kryspinie Pawlikowskim z Mińszczyzny i Berkeley, o Ksawerym Pruszyńskim i Leonardzie Podhorskim Okołowie.

Są to nazwiska, które znaczyły, albo jeszcze wiele znaczą w dziejach polskiej literatury. Autorzy ci ze środowiska ziemiańskiego się wywodzą, ale już rzadko gospodarowali na roli, co częściej się zdarzało wśród pisarzy XIX–wiecznych, szczególnie drugiej połowy wieku, kiedy częstym tematem utworów powieściowych był upadek majątku na skutek zniesienia pańszczyzny czy też przymusowych konfiskat, związanych z nierespektowaniem praw i rozporządzeń zaborców, a zwłaszcza z powstaniem narodowymi. Pojęcie kultury ziemiańskiej wiązało się z zajęciami wynikającymi z gospodarowania na roli, z modelem życia i możliwością wykonywania czynności będących źródłem prestiżu, a więc kryzys tej kultury w Polsce nastąpił w drugiej połowie XIX wieku. Opisywane przez wielu powieściopisarzy próby godzenia idei nowoczesnego gospodarowania z tradycyjnymi wartościami ziemiańskimi prowadziły do konfliktów, co okazało się zabójcze dla wielu właścicieli gospodarujących tradycyjnie, w wielu przypadkach doprowadzały do bankructwa i konieczności sprzedaży majątku. W życiorysach wielu XIX–wiecznych pisarzy (np. Józef Bliziński) ten właśnie model spotykamy. Byli to eks–ziemiańskie, którzy stawali się literatami. Do nich można zaliczyć także Józefa Ignacego Kraszewskiego<sup>2</sup>.

Przytoczone powyżej nazwiska to już — w większości — nie ziemianie czy eks–ziemiańskie, ale ludzie wywodzący się z ziemiaństwa, znający bardzo dobrze środowisko i jego wartości, do których albo są przywiązani, albo — odwrotnie — są mu w jakiś sposób przeciwni, jak Witold Gombrowicz, który pisał: „Tak więc w owej proustowskiej epoce, na początku stulecia, byliśmy rodziną wykorzenioną, o sytuacji społecznej niezbyt jasnej, pomiędzy Litwą a Kongresówką, pomiędzy wsią a przemysłem, pomiędzy tzw. lepszą sferą a średnią. To tylko pierwsze z tych «pomiędzy», które w dalszym ciągu rozmnożą się wokół mnie do tego stopnia, iż prawie staną się moim miejscem zamieszkania, moją właściwą ojczyzną»<sup>3</sup>.

W całym dziele Gombrowicza widzimy z jednej strony spór, a z drugiej identyfikację z ziemiaństwem: „Kultura polska to ziemiaństwo — mówił Gombrowicz — wieś i kościół. Inteligent siedział na wsi, widział kawałek pola i uważał, że sprawy filozofii załatwia religia i Pan Jezus. Z tego nie mogło powstać nic nowego, własnego, świeżego. Sztuka to eliminacja, to pisanie tylko tego, co jest dobre i co jest własne»<sup>4</sup>. Autor książki o Gombrowiczu i jego kolega, Tadeusz Kępiński, starał się dociec, czy Gombrowicz, syn ziemianina, ziemianinem był w istocie, czy starał się być quasi–ziemianinem. „I tak lubi powtarzać: «My mieszczuchy». Ma dużo racji. On w każdym razie nie jest ziemianinem, przynajmniej w drugim po ojcu pokoleniu. I to nie z musu, lecz z wyboru; nie z formy, a według sensu. Z ziemiańskością wiąże go jedna tylko nitka: przeświadczenie, że jeśli ma być «dobrze» — musi się wywodzić z ziemi. Kto w niej nie wyrósł, ten stara się to nadrobić i wprowadzić w «ziemiań-

2 Por. E. Kossowska, E. Jaworski, *Polska kultura ziemiańska*, w: *Polska kultura ziemiańska, szkice i rozprawy*, pod red. E. Kossowskiej, Katowice 1995.

3 W. Gombrowicz, *Testament*, Warszawa 1990, s. 7.

4 J. Siedlecka, *Jaśnie panicz*, Warszawa 1997, s. 315.

skość». Tak czyni cała plutokracja. Kupują lub przyznają się do ziemi... Ziemiaństwo jest to zatem walor ogólnie uznany. Niepodważalny<sup>5</sup>.

Pojawia się tu także i artysta, pisarz. Pisze Jan Błoński: „W obrazie szlachcica lubi Gombrowicz podkreślać swobodę i prostotę. Jest on postacią swojską, rodzinną, przysługuje mu przyjazne miano «wieśniaka». Choć przyjmowany na salonach, woli przebywać na świeżym powietrzu, obcować z naturą i chłopstwem, do którego ma stosunek zwykleszy, intymniejszy. Szlachcic sobiepan, raz na wozie, raz pod wozem, istota pośrednia, zawieszona między «panem z panów» a chamem, co «chamem był i pozostanie» — taki więc szlachcic okazuje się niespodziewanie literacką aproksymacją artysty<sup>6</sup>.

I wreszcie jeszcze raz sam Gombrowicz: „Ja tkwiąc jedną nogą w poczciwym świecie ziemiańsko-szlacheckim, drugą w intelekcie i literaturze awangardowej, byłem pomiędzy światami. Ale być pomiędzy to też niezły środek na wywyższenie — albowiem stosując zasadę «divide et impera» możesz sprawić, że oba światy zaczną się wzajem pożerać, ty zaś możesz wtedy wymknąć się im i wzbić «ponad»<sup>7</sup>.

Przykład Gombrowicza jest może nawet jakoś krańcowy, ale chyba znamieny dla tych pisarzy, którzy wyszli ze środowiska ziemiańskiego nie zrywając z nim więzów, ale stanęli właśnie pomiędzy. Ale to, że Gombrowicz stale jest czytany i akceptowany przez nowe pokolenia, że o jego dylematach dowiadują się ludzie młodzi, od tamtych spraw bardzo już odlegli w czasie, to sprawia, że Gombrowicz piszący o ziemiaństwie *a rebours* paradoksalnie wiele z owej „ziemiańkości” przenieść może w wiek dwudziesty pierwszy. Osobną pozycję ma tu Włodzimierz Odojewski, który — choć ze środowiska ziemiańskiego się nie wywodzi — w swoich utworach sugestywnie przedstawia dramaty ziemian kresowych.

Czytając utwory młodszych pisarzy powstałe niedawno, czasem z zaskoczeniem odnaleźć można jakieś ziemiańskie tropy, zwykle w retrospekcji sięgającej lat okupacji. Jest ich mało i pewno będzie ich jeszcze mniej. Nic, ale to zupełnie nic z ziemiaństwem nie mający wspólnego, wyznawca postmodernizmu w reżyserowanych przez siebie filmach i z roku na rok liczniejszych książkach coraz to jednak nawraca do swoich ziemiańskich przodków: „Pradziadkowie obaj byli szlachcicami na gospodarstwie, Wiśniowski i Szeliga-Zuławski, i podobnie hodowali wąsiska i milczenie<sup>8</sup>. Zostały więc już tylko wąsiska.

Znalazłem niedawno w młodej krytyce próbę uchwycenia, co we współczesnej literaturze pozostało z doświadczeń literatury ziemiańskiej, mowa tu o eseju, ale można to chyba rozszerzyć w pewnym sensie na twórczość powieściową: „Jeśli można mówić o kulturowym podglebiu polskiego eseju, to jego pierwotne doświadczenie wyglądało zapewne tak, jak opisują to pamiętniki z wieku XIX, pisane przez wykształconych ziemian, dla których najważniejsza była najbliższa — rodzinna, okoliczna — tradycja. To właśnie tam, w tych dworach, w wielkich posiadłościach ziemskich i szlacheckich, opowiadano, pisano listy, przekazywano najlepsze, francuskie wzorce narracyjne, zabarwione polskim stylem. Opowiadano tym intensywniej, im czasy wydawały się bardziej niepewne, bez przyszłości, bez nadziei (...). Gawęda, i ta pisana, i ta mówiona, była więc owocem historycznego niepokoju i piętno to bez

5 T. Kępiński, *Witold Gombrowicz i świat jego młodości*, Kraków 1974, s. 75.

6 J. Błoński, *Forma, śmiech i rzeczy ostateczne. Studia o Gombrowiczu*, Kraków 1994, s. 139.

7 W. Gombrowicz, *Dziennik 1961–1966*, Kraków–Wrocław 1986, s. 14.

8 A. Zuławski, *Zaulek pokory*, Warszawa 2000, s. 129.

wątpienia odbiło się na eseistyce Jerzego Stempowskiego, Stanisława Vincenza, Czesława Miłosza. Pisarze ci, silnie związani z kresami Rzeczypospolitej (...) przechowują w swych tekstach romantyczną przeszłość i niezbitą wiarę w wartości europejskiej kultury, której polska tradycja szlachecka hołdowała w latach politycznej nieobecności państwa polskiego. To połączenie regionalizmu i uniwersalizmu, geograficznego zaścianka i duchowej metropolii, widać także u eseistów współczesnych (...)”<sup>9</sup>.

Jest faktem niewątpliwym, że w XX wieku ziemiaństwo było ciągle jeszcze kreatorem polskiej kultury, ale w dziedzinie literatury jest to może najbardziej oczywiste.



Witold Gombrowicz, Royaumont, 1964 r., fot.  
J. Odrowąż-Pieniążek

---

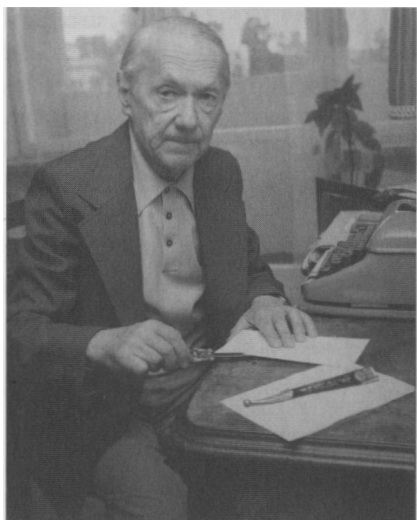
9 M. M. Markowski, *Między szlachecką gawędą a klasycznym dystansem. Plus-minus*, „Rzeczpospolita” z 30 IX–1 X 2000, nr 229.



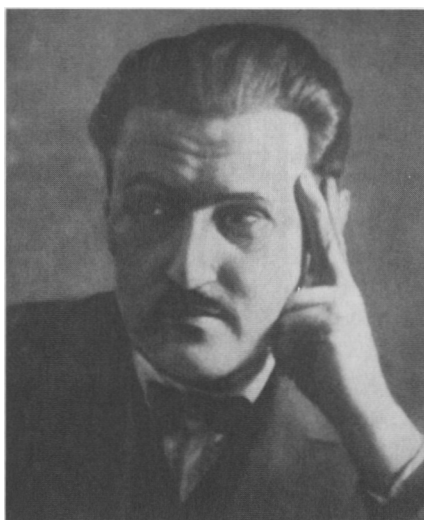
Zofia Kossak, fot. ze zbiorów Muzeum Zofii Kossak w Górkach Wielkich



Maria Dąbrowska, 1956 r.



Andrzej Kuśniewicz, 1974 r., fot. CAF



Witold Hulewicz, pocztówka ze zbiorów  
Mirosławy Pałaszewskiej



Stanisław Mackiewicz, Sopot, 1956 r.,  
fot. ze zbiorów Aleksandry Mackiewicz-  
-Niemczyk



Tadeusz Breza, 1968 r., fot. CAF